

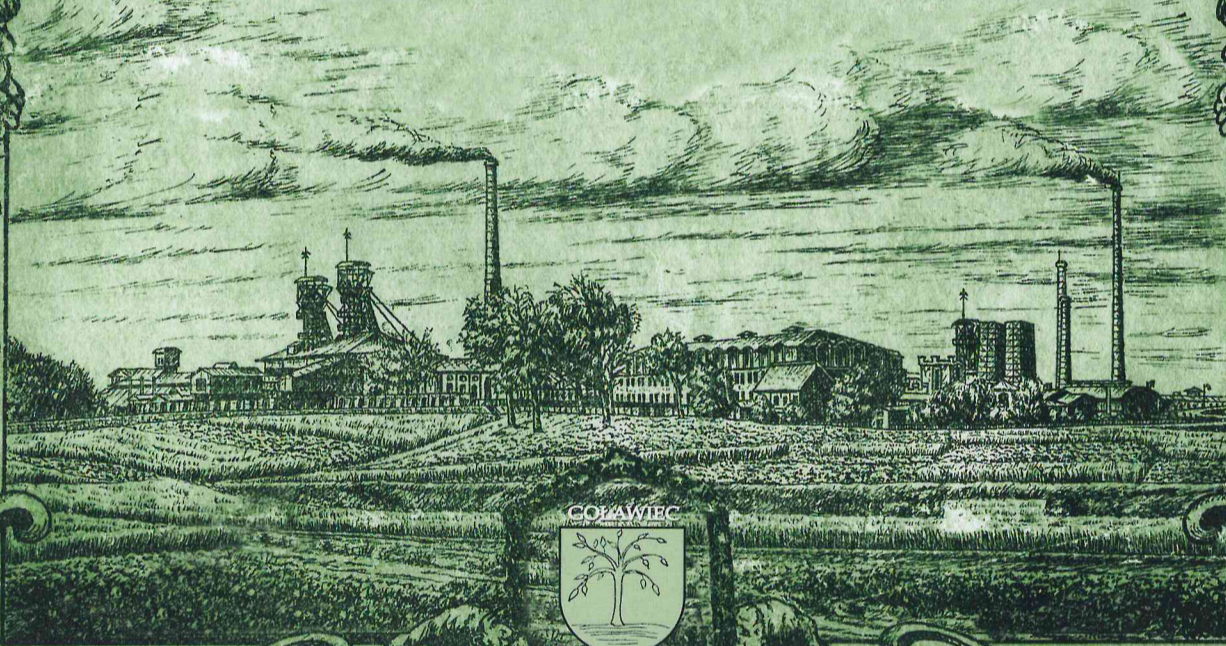
Szczęście  Boże



Kopalnia Piast
1842-1972

Kopalnia Ziemowit
1952

Pomnik pamięci górniczej



BARBÓRKA 4 GRUDNIA 2021 R.



*Dziś święto górników tradycja stara, niech święta patronka nas chroni.
Za czarnej chmury „Szczęść Boże” mówi i czarne tży roni.*

Proszę Górnicy!

W dniu Waszego Święta życzymy by Święta Barbara nieustannie otaczała Was i Waszych bliskich swoją opieką.

Niech zapewnia Wam bezpieczeństwo w pracy, a w domach pewność jutra.

Niech nie opuszcza Was pomyślność i spełniają się najskrytsze marzenia.

Szczęść Boże!

Bractwo Św. Barbary Goławca i Górek

Motto:

*Zapominanie to zgoda człowieka
na unieważnienie jego historyczności,
na wymazanie jego życiorysu
i dokonań przodków*

(prof. Zbigniew Radhubek).

PAMIĘĆ DOMOWA RATUNKIEM

Górny Śląsk, na którym żyjemy, bardzo potrzebuje pamięci o swej przeszłości, bowiem w oficjalnym dyskursie śląska przeszłość jest często pomijana lub przeinaczana, a z reguły przeznaczana do zapomnienia. Jednak Górnoszlązacy, zwłaszcza górnicy nie poddają się zapomnieniu. Pielęgnują troskliwie pamięć domową, rodzinną, wspólnotową. Tkwi ona w życiorysach i wspomnieniach, pamiątkowych rzeczach gromadzonych w rodzinach (dokumentach, fotografiach, strojach, nawet murach), a przede wszystkim w niewzruszonej woli ludzi, którzy chcą i potrafią duchowo i materialnie ratować ślady górnośląskich dziejów.



Kopalnia Ziemowit w Lędzinach od 1952 roku pisze swoją niezwykłą historię

Z WOLI SPOŁECZNIKÓW

Wymownym dowodem ratowania przeszłości są dokonania społeczników z Goławca i Górek, którzy od wielu lat nie poddają się zapomnieniu. W latach 1986-1999 z niebywałym trudem, wręcz heroizmem budowali nową szkołę, w następnych latach zadbali, aby miała ona nie narzucone przez władzę imię św. Barbary, w 2020 roku z okazji 270-lecia kultu św. Barbary w Goławcu, rocznicę upamiętnili poświęceniem figury św. Barbary dla kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Ponadto innymi działaniami – już jako Bractwo św. Barbary – starali się ożywić stare tradycje górnicze zarówno świeckie jak i religijne.

Z inicjatywy Bractwa na początku 2021 roku zrodził się pomysł upamiętnienia 40 rocznicy wydarzeń grudnia 1981 roku w kopalni Ziemowit.

Postanowiono w pobliżu goławieckiej Szkoły Podstawowej wznieść pomnik symbolizujący z jednej strony bohaterską postawę strajkujących pod ziemią górników sprzeciwiających się ogłoszonemu stanowi wojennemu, a z drugiej upamiętnieniu poległych po 1945 roku górników Goławca i Górek.



Rys. Roman Nyga

*Rozwiąż im oczy Święta Patronko, nie daj, aby przeszli marnie.
Białą gołąb życia niech wyfrunie szymbami,
w ciszę lipcową, w tęsknotę wieczną*

IDEA POMNIKA

Podczas strajku w grudniu 1981 roku, trwającego dziesięć dni, na dole przebywało około 2 tysiące górników. Każdemu zapewniono powietrze do oddychania, pożywienie, światło, koce oraz opiekę lekarską. Porządek utrzymywali sami strajkujący. Obyło się bez wypadków i naturalnych zgonów. Nie dopuszczono do strat w majątku kopalni. Postawa górników Ziemowita, rodzin górniczych, kierownictwa kopalni oraz komisarza wojskowego płk. Jerzego Szewęły zdumiała społeczeństwo całego kraju. Na projektowanym pomniku w lakonicznej formie przebieg i finał tego strajku miała przedstawiać granitowa GŁÓWNA TABLICA zamocowana na bryle beskidzkiego piaskowca w odcieniu zieleni z opisem wydarzeń.

Druża TABLICA POLEGŁYCH – również przytwierdzona do bryły z tego samego piaskowca, miała upamiętniać górników z Goławca i Górek, którzy utracili życie pod ziemią po 1945 roku – w okresie największego zniewolenia pracą.

Pomiędzy tablicami miał wznosić się KRZYŻ wykonany z regenerowanych profili stalowej obudowy górniczej – krzyż, który miał nadać religijnego charakteru monumentu.

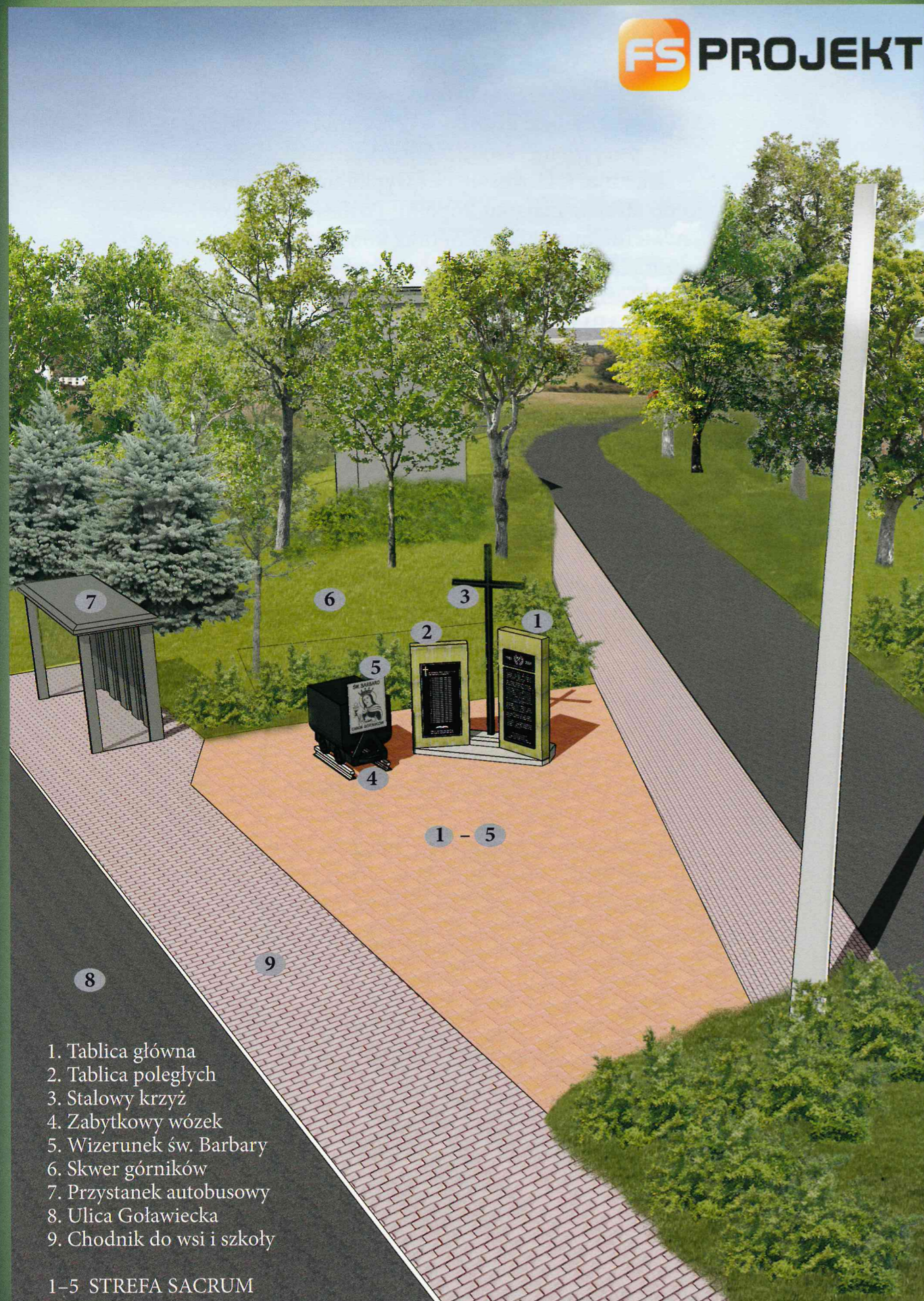
Całość kompozycji miał dopełnić WÓZEK KOPALNIANY, którym górnicy z łędzińskiego „Piasta” przed wojną wywozili węgiel z podziemi. Na przedniej burcie wózka WIZERUNEK ŚW. BARBARY wykuty przez kowala z kuźni kopalni Ziemowit jeszcze przed stanem wojennym.

Zaplanowano, że całość kompozycji zlokalizowana zostanie na skwerze przy ul. Goławieckiej w bliskim sąsiedztwie Szkoły Podstawowej im. Św. Barbary. Pomnik ozdobi się zielenią a w porze nocnej oświetli.

Z otoczeniem będzie komponowała przestrzeń blisko związana ze szkołą i z historią Goławca.

Przy okazji zaproponowano nazwę tego miejsca (dotąd nienazwanego), w wersji skróconej – SKWER GÓRNIKÓW, w wersji pełnej: SKWER BOHATERSKICH GÓRNIKÓW KOPALNI ZIEMOWIT Z GRUDNIA 1981 ROKU.





1. Tablica główna
2. Tablica poległych
3. Stalowy krzyż
4. Zabytkowy wózek
5. Wizerunek św. Barbary
6. Skwer górników
7. Przystanek autobusowy
8. Ulica Goławiecka
9. Chodnik do wsi i szkoły

1-5 STREFA SACRUM



Strefa sacrum Pomnika Pamięci Górniczej w Goławcu



OD POŁOWY XIX WIEKU WIELE POKOLEŃ GÓRNIKÓW WYDOBYWAŁO Z ŁĘDZIŃSKICH PODZIEMI WĘGIEL, ZAPEWNIAJĄCY LUDZIOM CIEPŁO, ŚWIATŁO I MOC MASZYN.

PRACA GÓRNICZA OKUPIONA BYŁA NIERZADKO ŚMIERTELNYMI WYPADKAMI, SZCZEGÓLNIIE W OKRESIE POWOJENNEJ ODBUDOWY KRAJU.

W 1980 ROKU, ZNIEWOLENI CIĘŻKĄ PRACĄ ZA SPRAWĄ NAPIĘTYCH PLANÓW WYDOBYCIA, ZDESPEROWANI GÓRNICZY ŁĘDZIŃSKIEJ KOPALNI ZIEMOWIT, W PROTEŚCIE PRZECIWKO OGŁOSZENIU STANU WOJENNEGO, POMIMO GROŹBY UŻYCIA WOJSKA, WYSTĄPIŁI PRZECIWKO WŁADZY PODZIEMNYM STRAJKIEM OD 15 DO 24 GRUDNIA 1981 ROKU.

PONAD DWA TYSIĄCE GÓRNIKÓW, STANEŁO W OBRONIE WOLNOŚCI I GODNOŚCI LUDZKIEJ PRACY, DOMAGAJĄC SIĘ PRZYWRÓCENIA WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

STRAJKUJĄCY MASOWO WSPIERALI PRACOWNICY POWIERZCHNI ORAZ GÓRNICZE RODZINY, POMAGAJĄC PRZETRWAĆ IM POD ZIEMIĄ.

BOHATERSKI AKT ODWAGI GÓRNIKÓW "ZIEMOWITA" I SĄSIEDNIEJ KOPALNI PIAST ZADZIWIŁ CAŁY KRAJ, DAJĄC PODWALINY POD DEMOKRATYCZNĄ POLSKĘ.

W 40. rocznicę tych wydarzeń,
ku pamięci potomnych,
tablice ufundowały społeczności
Goławca, Górek, Łędzin i Chelmu Śląskiego.

Pełna treść Tablicy Głównej Pomnika Pamięci Górniczej w Goławcu



W GÓRNICZEJ PRACY STRACILI ŻYCIE,
ABY INNI MOGLI GODNIE ŻYĆ

| | |
|--------------------------------------|-----------|
| 1. Paweł Krawczyk kop. Ziemowit | 1900–1946 |
| 2. Augustyn Koziorz kop. Ziemowit | 1902–1947 |
| 3. Franciszek Piwko kop. Piast | 1918–1964 |
| 4. Paweł Morkisz kop. Ziemowit | 1954–1979 |
| 5. Ludwik Podolski kop. Ziemowit | 1935–1985 |
| 6. Paweł Ziółkowski kop. Ziemowit | 1958–1995 |



Odeszli na Wieczną Szychtę,
ale żyją w naszych sercach!

Tablica z nazwiskami poległych górników
na Pomniku Pamięci w Goławcu

SPRAWY PROCEDURALNE

W oparciu o wcześniej przedstawione idee pomysłodawców, w kwietniu 2021 r. Bractwo Św. Barbary wspólnie z firmą „FS Projekt” z Hołdunowa rozpoczęły wykonanie wstępnych założeń projektowych Pomnika Pamięci Górników Kopalni Ziemowit (pełna nazwa), w wersji skróconej Pomnika Pamięci.

Przedstawione na poprzednich stronach jego wyobrażenia są tego rezultatem.

Równocześnie złożono odpowiednie wnioski do Starosty Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego, do Burmistrza Łędzin i do Przewodniczącej Rady Miasta Łędziny (wszystkie podobnej treści).

Bractwo Św. Barbary w Goławcu
Tomasz Sklorz
ul. Folwarczna 26
43-144 Łędziny

Łędziny 06.05.2021

STAROSTA POWIATU
BIERUŃSKO-LĘDZIŃSKIEGO
mgr inż. BERNARD BEDNORZ

DOT.: UCZCZENIA 40. ROCZNICY STRAJKU GÓRNIKÓW W KOPALNI ZIEMOWIT

W związku z zbliżającą się rocznicą wydarzeń z grudnia 1981 roku w Kopalni Ziemowit, środowisko górnicze Goławca reprezentowane przez działające tutaj Bractwo Św. Barbary, zamierza wzniesić na skwerze (w narożu ulicy Goławieckiej i Ochoczej) pamiątkowy obelisk z tablicami, wzbogacony o akcenty małej architektury.

Obecnie skwer jest zagospodarowany przez Urząd Miasta Łędziny ozdobnymi krzewami. Planowany monument byłby wkomponowany w tę zieleni, a wejście przed jego czoło zlokalizowane byłoby od ul. Ochoczej.

Zob.szkiec.

Proponuje się, aby skwer z pamiątkowym monumentem i elementami skansenu górniczego nazwać imieniem górników.

Pełna nazwa „SKWER STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW KOPALNI ZIEMOWIT W GRUDNIU 1981”

Obelisk zlokalizowany w bliskim sąsiedztwie szkoły podstawowej noszącej imię Św. Barbary, miałby silny wydźwięk wychowawczy. Młodzież już wstępnie zadeklarowała opiekę nad pomnikiem.

Zaistnienie pomnika wraz z nadaniem imienia skwerowi wiązałoby się z 30. rocznicą samorządności w Łędzinach. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że jednym z głównych postulatów strajkujących górników Ziemowita w 1981 roku było odrodzenie samorządnego miasta Łędziny.

W związku z powyższym Bractwo Św. Barbary w Goławcu prosi Starostę o wsparcie merytoryczne. W przypadku przychylnego stanowiska Urzędu Miasta Łędziny (w co święcie wierzymy), prosi także o pomoc finansową. Po otrzymaniu Waszego pozytywnego stanowiska przedstawimy projekt pomnika.

Z pozdrowieniem górniczym: Szczęść Boże.

Załączniki: szkic lokalizacyjny

Rozdzielnik:
- A/A
- Burmistrz Miasta Łędziny
- Przewodnicząca Rady Miasta Łędziny

SKLORZ Tomasz

STANOWISKO STAROSTY

Starosta na wniosek Bractwa zwołał dwa zebrania robocze w celu bliższego zapoznania władz powiatowych z ideą przedsięwzięcia i możliwościami jego realizacji. Bractwo uzyskało wsparcie wyrażone na piśmie z dnia 6 lipca 2021 r.

STAROSTWO POWIATOWE W BIERUNIU
Wydział Promocji, Kultury i Sportu
PKS.403.4.2021
Bieruń, 06.07.2021 r.

Szanowny Pan
Tomasz Sklorz
Bractwo Św. Barbary w Goławcu
ul. Folwarczna 26
43-144 Łędziny

W odpowiedzi na pismo w sprawie uczczenia 40. rocznicy strajku górników Kopalni Węgla Kamiennego „Ziemowit” w Bieruniu informuję, iż Zarząd Powiatu na posiedzeniu w dniu 29.07.2021 r. zdecydował o włączeniu się w upamiętnienie 40. rocznicy strajku w KWK „Ziemowit” poprzez wsparcie realizacji obelisku, który ma powstać w Łędzinach-Goławcu w narożu ul. Goławieckiej i Ochoczej.

Wszelkie dodatkowe pytania dotyczące powyższej sprawy proszę kierować do p. Działu Kantora - naczelnika Wydziału Promocji, Kultury i Sportu, tel. 32 226 91 35.

Z poważaniem
STAROSTA
Bernard Bednorz

SKLORZ TOMASZ
43-144 ŁĘDZINY
Ul. Folwarczna 26

Łędziny, 28.06.2021

BURMISTRZ MIASTA
ŁĘDZINY
Mgr Krystyna Wróbel

WNIOSEK

DOT. UŻYCZENIA DZIAŁKI NR 909/132 – GOŁAWIEC NA LOKALIZACJĘ
GÓRNICZEGO MIEJSCA PAMIĘCI

Nawiązując do pisma z dnia 06.05.2021r środowisko górnicze Goławca i Górek reprezentowane przez Bractwo Św. Barbary, zamierza wzniesić na skwerze w Goławcu (działka nr 909/132) pomnik pamięci z tablicami, wzbogacony o akcenty skansenu górniczego.

W związku z powyższym, proszę w imieniu Bractwa Św. Barbary o bezpłatne użyczenie mnie działki nr 909/132 na okres trzech lat w celu wzniesienia na niej pomnika pamięci.

W okresie trzech lat pomnik pamięci zostanie przekazany Miastu Łędziny.

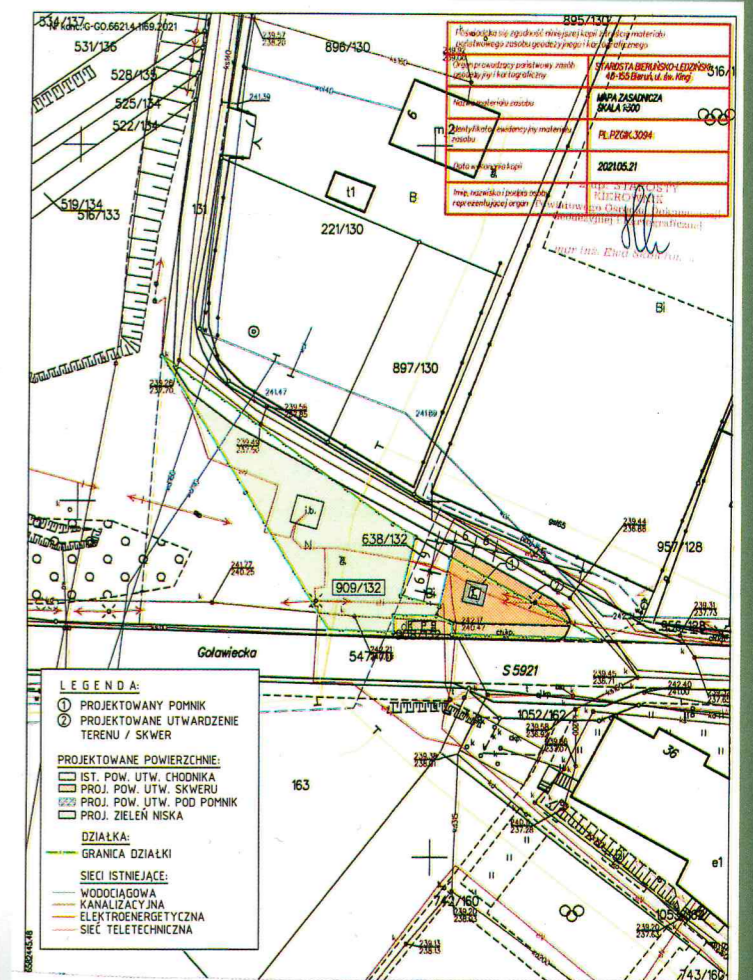
Jednocześnie proszę Panią Burmistrz o merytoryczne i finansowe wsparcie.

Z pozdrowieniem górniczym, Szczęść Boże.

Załącznik:

- plan zagospodarowania działki nr 909/132

Tomasz Sklorz



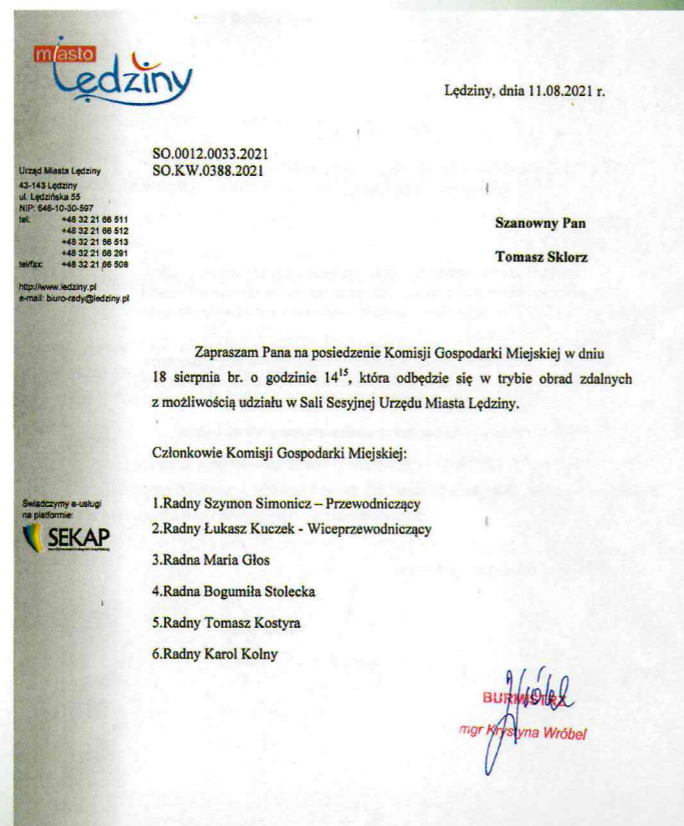
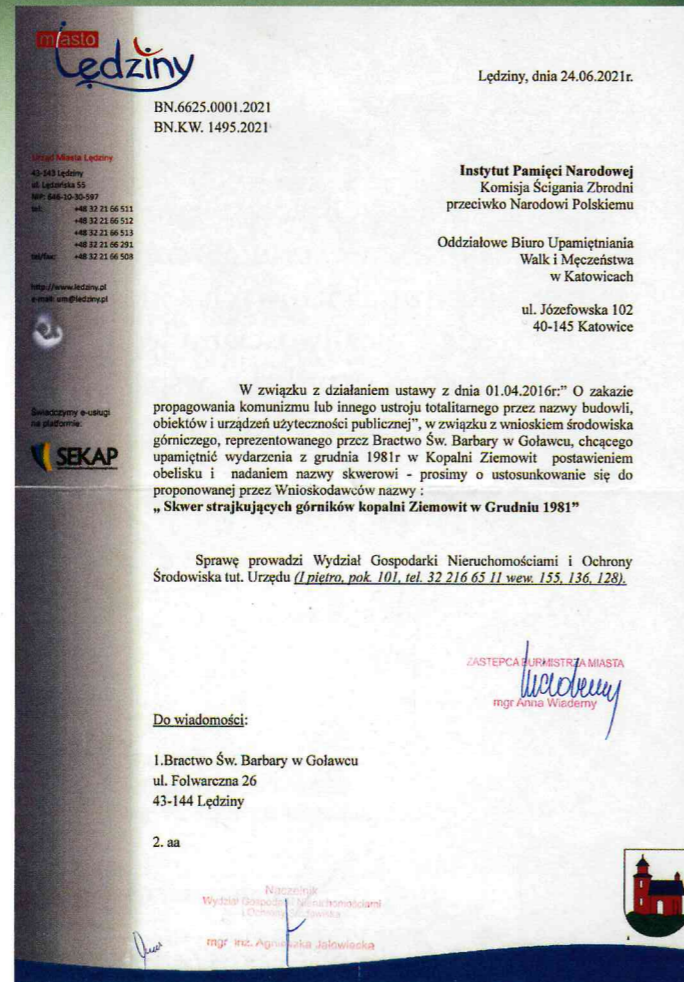
STANOWISKO BURMISTRZA

Również Burmistrz Łędzin w czerwcu i lipcu zorganizowała trzy owocne narady na okoliczność budowy pomnika w Goławcu. Najważniejsze ich ustalenia to: akceptacja przedsięwzięcia, wystąpienie do Instytutu Pamięci Narodowej, co do nazwy skweru, gdzie miał stanąć pomnik (obok) i zgoda na użyczenie działki 909/132 w Goławcu pod pomnik.

W wyniku powyższych uzgodnień Bractwo wystąpiło z wnioskiem do Pani Burmistrz o użyczenie tejże działki nr 909/132 – Goławiec na lokalizację pomnika – pismo z dnia 28 czerwca 2021 r. z planem zagospodarowania.

STANOWISKO RADY MIASTA

Wniosek o użyczenie skierowano do Komisji Gospodarki Miejskiej. W dniu 18 sierpnia 2021 r. na zdalnym posiedzeniu został pozytywnie zaopiniowany i skierowany pod obrady na sesji. Otrzymała się ona w dniu 26 sierpnia 2021r. Został na nią zaproszony przedstawiciel Bractwa Św. Barbary, który przedstawił historię dokonań Bractwa oraz merytoryczną zawartość wniosku dotyczącego budowy Pomnika Pamięci z naciskiem na osobiste przeżycia społeczników Bractwa w tamtych wydarzeniach.



BURZLIWA SESJA RADY MIASTA

Jak już wspomniano sesja odbyła się 26 sierpnia 2021 roku. Z inicjatywy niektórych radnych, pseudoznawców górniczej historii, zaproszono na sesję związkowców z łędzińskiej i bieruńskiej kopalni, którzy zademonstrowali swoją wyłączność w upamiętnieniu strajku.

Zdominowali dyskusję, która nie miała już dalej merytorycznego przebiegu. Hałaśliwa grupa z sugestywnymi insynuacjami na indywidualne osoby negatywnie oceniała postawy ówczesnych członków dyrekcji Ziemowita, głosząc wyroki niezgodne z prawdą. Bowiern prawdziwej oceny przed laty dokonał Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach, który, opierając się na faktach, pozytywnie ocenił na stronach internetowych Kierownictwo Ziemowita w strajku z grudnia 1981 roku.

Po tych niemerytorycznych i pełnych złych emocji sporach większa część radnych zagłosowała na NIE!

Wniosek Bractwa Św. Barbary upadł. Cały wysiłek, w który zaangażowanych było wielu mieszkańców, poszedł na marne. Zawiedziona została także młodzież z pobliskiej Szkoły Św. Barbary, która już na początku przedsięwzięcia zadeklarowała opiekę nad pomnikiem. Rada Miasta Łędziny swoim głosowaniem zmarnowała więc wielki społeczny zapał, którego trudno w przyszłości będzie ponownie rozbudzić.

Goławiec utracił pamiętkę, bo gdyby budowę doprowadzono do końca, pomnik w formie darowizny przekazano by miastu.

Stanowiłby on piękny akcent architektoniczny i historyczny, a dla wspólnoty Goławca i Górek miałby wymiar wychowawczy.

Na zakończenie opisu spraw proceduralnych pragniemy wrócić do jego słów na wstępie.

Górnicy nie poddają się zapomnieniu. To władza, którą sami wybrali, przeznacza ich przeszłość do zapomnienia!

Szczęść Boże
Bractwo Św. Barbary



TAK BYŁO – WSPOMNIENIE

Pamiętam, dobiegał ku końcowi burzliwy rok 1981. Nadchodził bardzo mroźny grudzień – miesiąc nadziei na nowy, lepszy rok 1982. A tu nagle 13 dnia, jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość o stanie wojennym z całymi konsekwencjami dla społeczeństwa.

Nastąpiły nieznane do tej pory drastyczne sytuacje, które wzburzyły załogi zakładów pracy.

W dramatycznej sytuacji znalazła się również załoga kopalni Ziemowit. Masowym strajkiem podziemnym sprzeciwiła się restrykcjom stanu wojennego, dając patriotyczny przykład innym.

Wykazała się ogromną mądrością społeczną, bo swą postawą tchnęła nadzieję.

Dwa dni po ogłoszeniu stanu wojennego nadszedł wtorek 15 grudnia – dzień wypłaty. Zmiana druga po odebraniu wypłaty zjechała na dół kopalni i ogłosiła nieoczekiwanie, spontanicznie strajk pod ziemią. To był początek protestu górników „Ziemowita”.

Poniżej przedstawiamy przeżycia młodego górnika, które są dobrą ilustracją tamtego zrywu. Takich młodych górników w Ziemowicie było setki.



Miał wtedy osiemnaście lat. Parę miesięcy wcześniej ukończył zawodową szkołę górniczą. Niewiele wiedział o życiu, o świecie. A w tym czasie właśnie potrzebna była wielka dojrzałość. I starszym zdarzało się wówczas popełniać głupstwa.

Piętnastego grudnia był wtorek, miał drugą zmianę. Zjechał na dół, zaś na placu przed kopalnią, w łaźniach, na pomostach – wrzało. Ludzie podmiłowani ogłoszonym stanem wojennym, zachowywali się jak bryła dynamitu z zapalonym lontem. Zdolna w każdej chwili do niszczycielskiej eksplozji.

Ale sygnalista, jakby nigdy nic, krzyczał zawzięcie na stojących w kolejce do zjazdu:

– Włazić, pierony jaśniste! I niy ciś mi się!

Włazili posłusznie i zjeżdżali. On też zjechał, lecz skąd mógł wiedzieć, że będzie to najdłuższa i najokropniejsza szychta w jego życiu.

– Dopóki Warszawa nie odwoła – nie wyjeżdżamy! – krzyknął ktoś w tłumie wypełniającym szczelnie objazd.

Strajk! – ryknął ktoś inny.

Poddał się woli zbuntowanych. Trudno określić, co czuł wtedy. To, co się wtedy stało zaskoczyło nie tylko jego. Wielu widział obok siebie ze spuszczonej głowami. Przez parę godzin szamotał się w rozterce. Nie wiedział do kogo przywstać ze swymi myślami i emocjami. Czy do tych hałaśliwych, czy do tych zaskoczonych, zdezorientowanych, biernie obserwujących to, co się działo. Niewiele jeszcze znał ludzi, nie poznał jeszcze dobrze kopalni, jej sekretów, układów, mechanizmów. Postanowił na razie nie mieszać się do niczego. Został sam ze sobą.

Jak wielu, poszukał sobie w podziemiach odpowiednie lokum, zbił w pośpiechu drewnianą pryczę i czekał co przyniosą dalsze godziny. A na dole godziny biegną szybko. Siedział i zapadał co chwilę w półsen. Potem skostniały z zimna, zrywał się z twardego leża, wymachiwał ramionami, robił przysiady, żeby się rozgrzać. Niewiele obchodziło go to, co działo się wokół, choć docierały do niego różne informacje, ustnie przekazywane jeden drugiemu, jak w zabawie w głuchy telefon.

- Na wyrchu czołgi... Kopalnia otoczona wojskiem...
- Z nami jest czterdzieści kopalń. Musimy się trzymać razem!
- Żarcie zwieźli...
- Jest poczta! Pustelnik, do ciebie...
- Zjechał ksiądz! Chorzy i ojcowie wielodzietnych rodzin mogą wyjechać...
- Telefon do Kowalczyka! Z cechowni dzwoni jego baba. Rodzi!

Niewiele go to obchodziło. Gapił się w jedno i to samo miejsce w stropie komory. Odrapany fundament tynku wyobrażał pysk jakiegoś potwora. Wpatrywał się w szkaradę, żuł suchy chleb i nie myślał o niczym.

A czas ciekł. Zatracała się powoli jego rachuba. Tam na powierzchni był dzień i noc. I tak po kolei. Tu była tylko noc.

- Te, młodziok – odezwał się ktoś z bocznej pryczy – ty tam jeszcze żyjesz?
- Żyję, a bo co?

To pytanie tylko pozornie nie miało dla niego znaczenia. Nagle pomyślał o sobie, o swoim życiu. Nastąpiło w nim jakby przebudzenie. Wyzwoliła się wielka chęć do wolnego życia. Do swobody, Do światła. Z ciemności! Z cianoty, chłodu, otępiającego smrodu uryny i ludzkich odchodów.

Już zamierzał wyskoczyć z komory, gdy ktoś krzyknął, że zwieziono ciepłe koce. Wszyscy zerwali się z prycz i pobiegli w stronę podszybia. Został w komorze sam. I wtedy właśnie, nie zwlekając ani chwili, porwał lampę i wybiegł.

- Przejdę – pomyślał – przez chodnik wodny, dostanę się do pochylni wentylacyjnej, a stamtąd pod nieczynny szyb i drabinami w górę...

Ruszył, lecz drogi nie znał tak dobrze, jak mu się zdawało. Kiedyś, a było to chyba podczas praktyki szkolnej, pracował z Wilusiem Szymurą. Nosili z pochylni pod szyb stalowe rury. Trochę pamiętał, gdzie iść, jak przejść przez zawiłą sieć chodników

Niestety już w chodniku wodnym natrafił na pierwszą przeszkodę. Poziom wody był tam tak wysoki, że większość drogi musiał pokonać płynąc w cuchnącej cieczy. Przemoczony, utyłany w czarnej mazi, wygramolił się na skalny próg pochylni. Podniósł lampę, wlepił wzrok w ziejącą przestrzeń „Uwaga zaminowane! Przejścia nie ma” – przeczytał pisane koślawym pismem ostrzeżenie. Na całym przekroju wyrobiska, w gęsto utkanej pajęczynie drutów wisiały ładunki wybuchowe.

Zawahał się. Ogarnął go strach przed tym, co mogło się stać. Chciał już zawrócić, gdy zauważył w pułapce, tuż przy spągu większe niż pozostałe oczko pajęczyny. Postanowił się prześlizgnąć przez nie. Przywarł całym ciałem do zabagnionego spągu, wypuścił z siebie powietrze, wydłużył się. Przelazł. Odetchnął z ulgą. Droga pod szybem stała otworem.

Na podszybiu krzątali się jacyś ludzie w opaskach. Zgasił lampę, przyczaił się. Wykorzystując moment ich nieuwagi – zaryzykował. Paroma susami dopadł kłapy. Dźwignął żelastwo, złapał się poręczy drabiny. Przedział był otwarty. Jak dziki kot, zwinnie wspiął się w górę, w czarną gardziel. Mijał drabinę za drabiną, pomost za pomostem. W ciemności, w strugach spadającej wody wznosił się wyżej i wyżej.

Wreszcie hełm uderzył w stalową klapę na podszybiu. Wyprężył się, aby ją dźwignąć. Była jednak zamknięta. Przez szczelinę dostrzegł drzemiącego sygnalistę. Syknął dość głośno. Śpiący obudził się i kiedy ujrzał strugę światła – podszedł do kłapy.

- Chłopie, co ty tam robisz?

- Puść...

- Wyłaż i uciekej! – sygnalista w pośpiechu przekreślił zasuwę.

Z głębokiej czeluści przedziału wypełzła bezkształtna bryła błota. Podniosła się na chwiejnych nogach i wytoczyła się z budynku nadszybia.

Ogarnęła go mroźna noc. Ponura noc grudniowa. Ostre powietrze zaparło mu dech. Otwarta, nieskończona przestrzeń zakołysała się nad jego głową. Potykając się o jakieś szyny, podkłady, gruz – podkradł się pod płot kopalni:

- Czołgi... Wojsko... – przypomniał sobie, co mówili. Rozejrzał się uważnie dookoła. Nie było nikogo. Trochę uspokojony przewlókł się przez betonowe ogrodzenie, kalecząc ręce i grzbiet na kolczastym drucie. Znalazł się na rozległych łąkach i teraz dopiero poczuł przenikające go zimno. Mokre ubranie zeszywniało na pancerz. Zziębłe, rozedrgane ciało, paraliżowało ruchy. Ale on nie zważał na to, biegł byle dalej.

W mroku nocy dostrzegł w pewnej chwili światło w oddali. Skierował się w tę stronę. Pod lasem stał samotnie niewielki dom. Dygocąc z zimna, zapukał niezdecydowanie w okno i szybko, jak tylko mógł pobiegł do drzwi przedsionka.

- Kto tam? – odezwał się kobiecy głos.

- Otwórzcie, idę z kopalni... – wybełkotał.

Drzwi uchyliły się, ale na widok brudnego oberwańca natychmiast zatrzaśnięto je z powrotem.

– Ludzie, otwórzcie! Uciekłem z dołu... Chcę się umyć i przebrać.

Po dość długiej chwili, wypełnionej jakąś krzątaniną – zamek szczęknął ponownie. W ciemnym przedsionku zamajaczyła jakaś postać. Kobieta. Dojrzał ją, gdy kończyła zapinanie drugiego rzędu guzików w szlafroku.

Prawie na czworakach wgramolił się do jasno oświetlonej kuchni. Wspiął się na odrzwia i próbował wyprostować się, lecz przyszło mu to z trudem. Długo nie ustał. Nagle opuściły go siły i bezwładnie osunął się na podłogę, zatrzymując ciało w dziwnym przysiadzie. Jakiś czas nie mógł otworzyć oczu. Nie wiedział, gdzie jest. Czuł się bezradny, jak małe dziecko.

Kobieta na razie o nic go nie pytała. Słysząc tylko było, że łamie suche patyki i dokłada do pieca. Po kilku minutach światło zgasło, więc jeszcze raz próbował podnieść się i otworzyć oczy. Jak przez mgłę widział, że podchodzi do niego i zaczyna go rozbierać, posłusznie poddawał się zabiegom jej rąk.

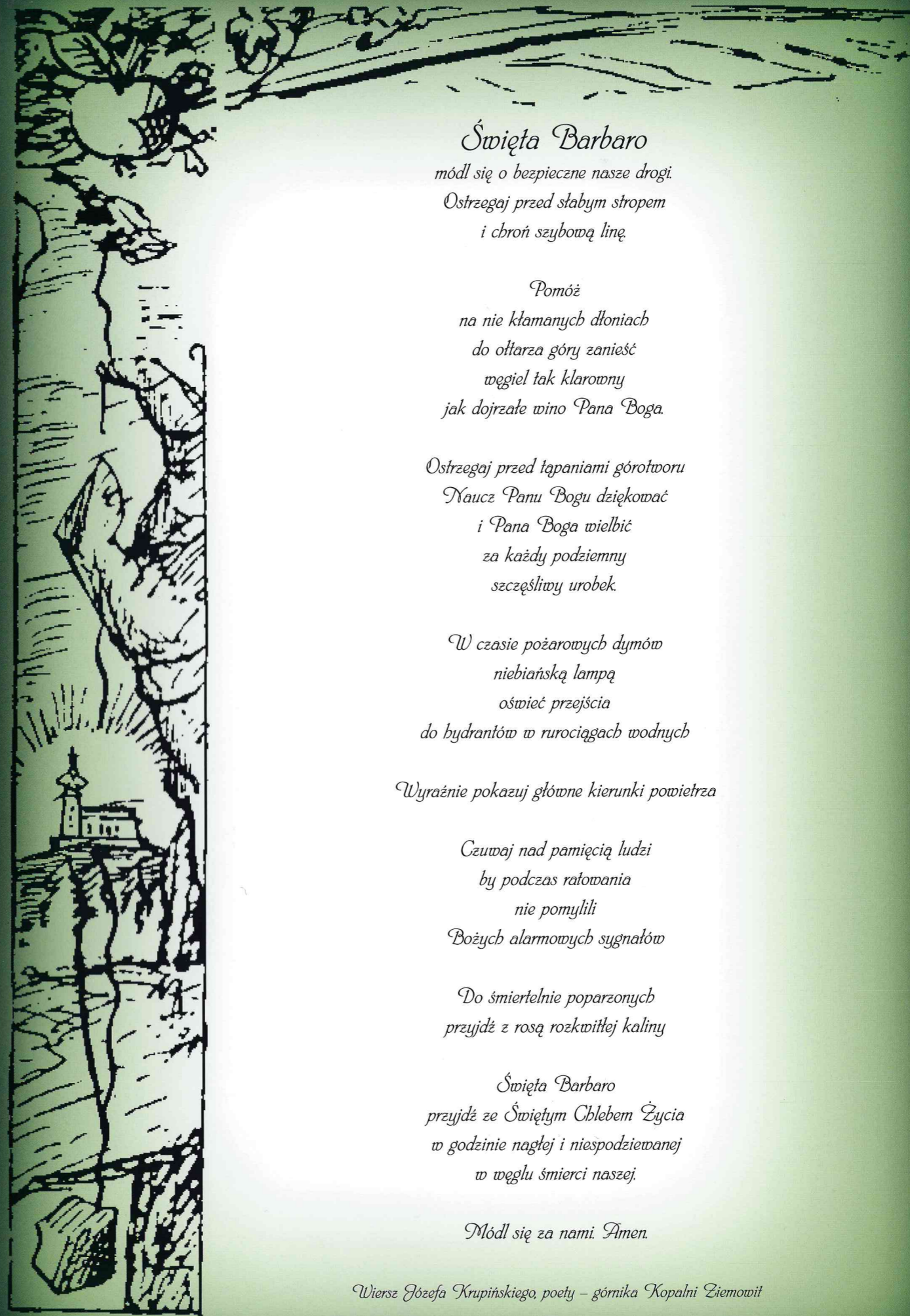
Ocknął się w ogromnej wannie z wodą. Szorowała go, wycierała ręcznikiem. Potem dała mu jakąś nocną koszulę i położyła do łóżka. Zapaliła lampę. Jej blask znowu go poraził.

– No, a teraz coś zjesz... – odezwała się po raz pierwszy. I nie pamięta już, czy dopił herbatę i dojadł przygotowaną strawę. Zapadł w długi i twardy sen.

Przebudził się dopiero pod wieczór następnego dnia. Była to niedziela, o czym nie wiedział.

W izbie tykał zegar. Uchylił oczu. Za oknem szarzało. Ściany były nie te, sufit inny. Nad nim wisiał obrazek jakiegoś świętego. Był w cudzym domu.

Fragment opowiadania Alojzego Lyski pt. „Wszystko to jej powie” napisanego na podstawie przeżyć górnika Kopalni Ziemowit w grudniu 1981 roku.



Święta Barbaro

módl się o bezpieczne nasze drogi.

Ostrzegaj przed słabym stropem

i cbroń szymbową linę

Pomóż

na nie kłamanych dłoniach

do ołtarza góry zanieść

węgiel tak klarowny

jak dojrzałe wino Pana Boga.

Ostrzegaj przed tapaniami górotworu

Nauucz Panu Bogu dziękować

i Pana Boga wielbić

za każdy podziemny

szczęśliwy urobek.

W czasie pożarowych dymów

niebiańską lampą

oświeć przejścia

do hydrantów w rurociągach wodnych

Wyraźnie pokazuj główne kierunki powietrza

Czuwaj nad pamięcią ludzi

by podczas ratowania

nie pomylili

Bożych alarmowych sygnałów

Do śmiertelnie poparzonych

przyjdź z rosą rozkwitłej kaliny

Święta Barbaro

przyjdź ze Świętym Chlebem Życia

w godzinie nagłej i niespodziewanej

w węglu śmierci naszej.

Módl się za nami. Amen.

Wiersz Józefa Krupińskiego, poety – górnika Kopalni Ziemowit

Święta Barbaro



*Chroń górników!
Chroń prawdę!*

Wydano nakładem Bractwa Św. Barbary
Goławiec 2021